Rok VIII

Nr. 184

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	8,87 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Piątek: Wawrzyńca.
Sobota: Zuzanny p.

CHOJNICE, sobota, dnia 11. sierpnia 1928 r.

Słońca wschód 4.33 zachód 19.36
Księżyca wschód 23.13 zach 15.17

Zakaz handlu w szkole we Węgrzech.

„Przegląd Papierniczy pisze: „Kupcy papiernicy oraz księgarze węgierscy od dawna wnosili do rządu skargi na handel artykułami pisemnymi i książkami, uprawniany, przez nauczycieli po szkołach, przez co ponosili szkodę materjalną przez uszczerbek handlowy, który wpływał na korzyść nauczycieli. Po długotrwałych zabiegach i staraniach udało się wreszcie stowarzyszeniu węgierskich kupców papieru i przyborów pisemnych przekonać węgierskie władze krajowe o szkodliwości takiego handlu.

Z Budapesztu donoszą: Minister wyznań i oświecenia publicznego wydał dekret w przedmiocie handlu w szkole, którego poszczególne paragrafy brzmią jak następuje:

1) Nauczycielom i oficjalistom szkolnym zakazuje się, sprzedaży książek i artykułów szkolnych, jeżeli w danej miejscowości istnieje skład papieru i artykułów pisemnych. To samo dotyczy stowarzyszeń dokształcania, stowarzyszeń sportowych itp., o ile takowe w obrębie szkoły istnieją.

2) Szkole nie wolno jakiegokolwiek przymusu wywierać na uczniów, gdzie i u kogo mają zakupywać przybory szkolne.

3) Stowarzyszeniom pomocy szkolnej wolno niemiennym uczniom szkolnym książki tylko darować lub wypożyczać (nie sprzedawać). Stowarzyszenia te zobowiązane są książki szkolne i przybory pisemne zakupywać li tylko u kupca zamieszkałego w danej miejscowości.

4) W szkole i na budynkach szkolnych nie wolno żadnej reklamy zawieszać lub nalepiać.

5) Za wykonanie tego rozporządzenia są kierownicy szkół odpowiedzialni.

Po wydaniu zakazu handlu artykułami i podręcznikami w szkole i przez nauczycieli uprawianego w Czechosłowacji, zdecydowały się obecnie Węgry na wydanie również słusznego zakazu. Stowarzyszenia kupcy papiernicy w Polsce wobec tego, spodziewamy się, również u polskich sfer rządowych znajdą zrozumienie w przedmiocie zakazu handlu i u nas, o co dotychczas jeszcze bez rezultatu ostatecznego czyni starania Stowarzyszenie Polskich Kupców Papieru w Poznaniu.

Szkoła powinna być przybytkiem nauki i krzewienia wiedzy, a nie kramem, który uchyla się od wykupienia patentu i płacenia podatków handlowych.

Zrozumiały to przed Polską władze szkolne w Czechosłowacji i Węgrzech".

Tyle „Przegląd Papierniczy". Na powyższe uwagi piszemy się najzupełniej. Szkoła nie jest targowiskiem, bo handel uzależnia nauczyciela od uczni i jego wychowawców domowych i tem samem podcina powagę. Z drugiej strony powinno kupiectwo mieć należną ochronę ze strony państwa. Skoro państwo wymaga od kupca odpowiedniego wypełniania obowiązków na punkcie podatkowym i obywatelskim, natenczas kupiectwo ma prawo domagać się usuwania wszelkich tych wpływów, które zdrowy rozwój kupiectwa podcinają.

Sprytnie się urządził.

W kłajpedzkiej miejscowości Poggegen sprzeniewierzył dyrektor banku powiatowego Herman Billerbeck 75 tysięcy litewskich litów i umknął. Udało się go przyaresztować, ale podczas transportu udało mu się spoić żandarma. Wsiadł następnie do samochodu, pojechał do mieszkania, zabrał całą gotówkę i zbiegł przez granicę do Prus Wschodnich. Władze pruskie go poszukują.

Pamięci Radicza.

Gazety czeskie poświęcają zmarłemu wodzowi narodu chorwackiego wiele wspomnień. Dzienniki sławią Radicza jako porywającego mówcę i wielkiego polityka.

W Zagrzebiu, stolicy Chorwacji, zapanowała żałoba. O 12 godz. w nocy biły dzwony. Przez cały dzień były składy zamknięte. Spokój nie został nigdzie zakłócony. Termin pogrzebu nie został jeszcze ustalony.

W stolicy Jugosławji Białogrodzie wywołała śmierć Radicza wielkie wrażenie. Rząd postanowił wziąć udział w pogrzebie. Król Aleksander wysłał wdowie po Radiczu jako pierwszy wyrazy współczucia.

Na następcę Radicza w kierowictwie losami narodu chorwackiego wymieniają w pierwszym rzędzie posła Pribicewicza, kierownika drugiej partji chorwackiej.

Zarząd partji chłopskiej wydał do Chorwatów odezwę, nawołującą ich do zachowania spokoju.

Białogród. W Zagrzebiu nastąpiło w czwartek otwarcie politycznego testamentu Radicza. Nawołuje on do zachowania spokoju po jego śmierci. Jako swego następcę wyznacza Radicz b. ministra spraw zagranicznych dr. Trumbicza.

Białogród. Prezes ministrów jugosłowiańskich wysłał telegram do rodziny Radicza z doniesieniem, że rząd zamierza sprawić pogrzeb własnym kosztem. Sprzeciwia się temu partja chłopska.

Zagrzeb. Partja Radicza odrzuciła wniosek rządu jugosłowiańskiego o pogrzeb na koszt państwa. Równocześnie wydała partja orędzie do narodu, zapowiadające walkę aż do pełnego zwycięstwa.

W dziennikach zagranicznych obawiają się z okazji śmierci Radicza zaostrzenia stosunków wewnętrznych w Jugosławji.

Wybuch wulkanu. 1000 ludzi żywcem spalonych, 600 potłuczonych

Na wyspie Paloeweh w holenderskich Indjach nastąpił w sobotę i w niedzielę gwałtowny wybuch wulkanu Rokatinde. Wygorzało wskutek lawy i deszczu siarkowego 6 wsi, około 1000 osób żywcem się spaliło, a 600 zostało pokaleczonych przez grad spadających kamieni. Równocześnie nastąpiło na wybrzeżu morskiem trzęsienie ziemi, przyczem pobrzeże zostało zatopione. I tu było mnóstwo ofiar ludzkich. 9 okrętów ze załogą, złożoną z krajowców poszło na dno. Naczelnik okręgu udał się na miejsce spustoszenia.

Dalsze wiadomości głoszą że ofiar ludzkich, które postradały życie, jest przeszło 1000.

Lot okrężny Małej Ententy.

W środę rozpoczął się lot okrężny Małej Ententy i Polski. Biorą w nim udział 23 samoloty. Państwa M. Ententy mają ich po 6, Polska 5. Ogólna suma nagród wynosi 150 tys. koron czeskich, z czego 1 nagroda wynosi 75 tys. koron. Lot przestrzeni Praga — Kraków — Warszawa — Lwów — Jassy — Bukareszt — Belgrad — Bratysława — Brno — Praga, razem 2920 km. Próba polega na osiągnięciu 5 tys. metrów wysokości.

Białogród. W czwartek z rana przybyli tu lotnicy, biorący udział w raidzie państw Małej Ententy i Polski. Na lotnisku witały ich tłumy publiczności. Jako pierwszy przyleciał samolot czeski num. 24, jako drugi samolot polski num. 12.

Odsunięci od biesiady.

Twórca wszechświatowego paktu antywojennego sekretarz stanu Kellog oświadczył: „Po należytem rozpatrzeniu położenia spodziewają się Stany Zjednoczone Ameryki, że ani Hiszpanja ani Rosja nie zostaną zaproszone dla odpisania paktu antywojennego. Mogą one przystąpić do paktu dopiero na drodze złożenia odpowiedniego oświadczenia.

Już się uniewinniają, a więc czują winę.

„Berliner Tag." zamieszcza depesze z Kowna, że nastrój dla Polski jest spokojniejszy. Liczą też na to, że zjazd legjonistów we Wilnie nie będzie miał złych następstw. Waldemaras i jego towarzysze walczą — jak twierdzą — jedynie o swą niepodległość.

Pewnie więcej walczą o skórę niemiecką, jak o swą niepodległość, której im nikt nie zabiera.

Nobile niewinny.

Lotnik Lundborg, który na swym statku ocalił Nobilego oświadczył przedstawicielowi jednej z gazet berlińskich, że generała Nobilego niesłusznie się zniesławia, zarzucając mu, jakoby swych towarzyszy pozostawił jako kapitan statku na łasce losu. Bronił się on do ostat. przed opuszczeniem lodów jako pierwszy. I dopiero gdy go współtowarzysze zniewolili do tego pod groźbą Lundborga, że odjedzie samopas zdecydował się na odjazd.

Lundborg chciał zrazu zabrać inżyniera Cecioniego, ale był on tak ciężko ranny, że niepodobieństwem było pomieścić go na statku.

Społeczeństwo polskie budzi się do walki o Warmję, Mazury i Powiśle.

Miesiąc lipiec przyniósł nam znamienne fakty, świadczące dobitnie, że społeczeństwo nasze przynajmniej społeczeństwo zachodnich rubieży Polski otrząsnęło się nareszcie z kilka lat trwającego uśpienia i zobojętnienia wobec doniosłego problemu ziem niewyzwolonych za kordonem pruskim i w zgodnem froncie stanęło do walki o polepszenie bytu naszych prześladowanych braci na Warmji, Mazurach i Powiślu.

Przedewszystkiem z radością zanotować należy fakt, iż na terenie Pomorza i Ziemi Nadnoteckiej powstała wielka organizacja pt. „Zrzeszenie Rodaków z Warmji Mazur i Ziemi Malborskiej która zająć się pragnie nietylko losem znajdujących się na terenie Polski uchodźców z 6 terenów plebiscytowych ale w pierwszym rzędzie pomagać chce rodakom, oddzielonym kordonem granicznym, nieść im według sił i możności kaganek oświaty polskiej i walczyć o należne im prawa narodowe.

Do organizacji tej prócz olbrzymiej liczby samych uchodźców z Warmji, Powiśla i Mazur, lub osób urodzonych na tych terenach, weszło cały szereg b. działaczy plebiscytowych z mec. Czodrowskim, p.Sową, red.Nowakowskim i red. Łydko na czele.

W ciągu krótkiego swego istnienia „Zrzeszenie“ okazało poważną już ruchliwość. W Grudziądzu n. p. urządzono w dniu 11 lipca, czyli w ósmą rocznicę plebiscytu na Warmji, Mazurach i Powiślu zjazd członków z kilku powiatów pomorskich, na którym znany na Pomorzu działacz plebiscytowy i b. redaktor „Gazety Olsztyńskiej“ na Warmji p. Ludwik Łydko wygłosił referat określający przyczyny naszej klęski podczas plebiscytu w Prusach Wschodnich. Uchwalono na tym zjeździe szereg rezolucyj, z których jedne odnosiły się do samego plebiscytu, wygranego przez Niemców przy zastosowaniu jedynie straszliwego terroru, podstępu i obłudy, drugie zaś dotyczyły położenia naszej mniejszości polskiej w Niemczech, gnębionej i wynaradawianej, systematycznie przez rząd niemiecki i czynniki hakatystyczne.

Imponujący już zjazd rodaków z Warmji, Mazur i Powiśla (Ziemi Malborskiej) odbył się w Bydgoszczy dnia 15 lipca w rocznicę bitwy pod Grunwaldem. Zjazd ten zorganizowany przez red. Nowakowskiego i p. Sowę nosił charakter wielkiej manifestacji narodowej na rzecz ziem niewyzwolonych. Do uświetnienia zjazdu przyczyniły się przemówienia różnych dostojników i działaczy społecznych, pochód organizacyj bydgoskich ze sztandarami i orkiestrami, akademją, uczczenie grobu Nieznanego Żołnierza i oficjalne przyjęcie gości i delegatów. Śpiewami zjednoczonych chórów bydgoskich dyrygował słynny kompozytor Feliks Nowowiejski, pochodzący jak wiadomo z Warmji.

Największe wrażenie zrobiło ślubowanie jednego z Warmjaków, mec. Czodrowskiego, że Warmjacy i Mazurzy, jak i rodacy z Powiśla duszą i ciałem po wszystkie czasy mimo słupów granicznych należeć będą do Polski. Podobnie jak w Grudziądzu, tak samo i w Bydgoszczy uchwalono cały szereg rezolucyj odpowiadających się za utrzymaniem stałego kontaktu kulturalno-oświatowego i ideowego między ziemiami niewyzwolonemi a Macierzą Polską. Całemu zjazdowi dodawał ważność fakt, że do Bydgoszczy przybyła wielka ilość rodaków naszych z za kordonu pruskiego.

W niedzielę 15 lipca odbyła się również i w Grudziądzu wielka manifestacja państwowo - narodowa na rzecz Gdańska, Warmji, Powiśla i Mazur. Na głównym Rynku zebrały się towarzystwa ze sztandarami i tłumy publiczności. Płomienne przemówienie ze stopni dawnego pomnika pruskiego wygłosił zasłużony działacz społeczny p. Kunz. Mówca podkreślił silnie, że Polska nie wyrzeknie się nigdy ziem zakordonowych, zamieszkałych przez ludność polską. Wśród niezwykłego zapału odegrano hymn narodowy i odśpiewano „Rotę“ Konopnickiej.

W tym samym dniu Grudziądz gościł delegację sportową z Powiśla pruskiego. Przyjazd tych drogich nam rodaków już sam w sobie stanowił uroczystość dla polskich mieszkańców Grudziądza. To też serca otwarły się szeroko na powitanie miłych gości.

Zatopioną łódź wydobyto.

Zatopioną łódź podwodną „F. 14“ wydobyto i przyholowano do portu w Poli. Tam dokonano wydobycia zwłok, których było 21. Całe Włochy pogrążone są w żałobie z powodu wypadku. Przyczyną śmierci był gaz chlorowodowy, który utrudniał prace nad wydobyciem zwłok. Pogrzeb odbędzie się w piątek przy uczestnictwie króla włoskiego.

SPRAWY POLSKIE.

BILIŚMY ŻYDÓW DAWNIEJ, BĘDZIEMY BILI TERAZ.“

W sowieckich gazetach biją coraz więcej na alarm z powodu coraz większego poniewierania Żydów.

W Żytomierzu robotnicy zamknęli Żyda robotnika w przepełnionej parą łaźni i nie wypuszczali go dopóty, dopóki nie stracił przytomności W Kijowie grupa komsomolców z członkiem partji Moskalenką na czele, wtargnęła do mieszkania żyda Meszenberga i krzycząc: „biliśmy Żydów dawniej, będziemy bili teraz“ poturbowali Meszenberga.

CORAZ WIĘCEJ WARSZTATÓW PRACY W POLSCE.

Na podstawie świeżych obliczeń statystycznych liczba zakładów pracy w ciągu 7 miesięcy br. wzrosła z 24717 na 26147, liczba zaś zatrudnionych robotników z 855,547 na 1,017,887 osób.

POLONIA AMERYKAŃSKA NA WYSTAWIE KRAJOWEJ W POZNANIU.

Polonja amerykańska postanowiła na przyszłorocznej wystawie w Poznaniu wystawić własny pawilon kosztem conajmniej 200 tys. dolarów. Suma ta po zebraniu złożona zostanie na ręce posła polskiego w Waszyngtonie p. Ciechanowskiego. 7000 dolarów już wpłynęło.

Pawilon wychodźtwa amerykańskiego zostanie po wystawie zamienionyna muzeum emigracyjne.

ZE ŚWIATA.

KULTURKAMF W RUMUNJI.

W Rumunji zanosi się na planowe prześladowanie katolicyzmu, ponieważ rząd rumuński jest zaniepokojony rozwojem wiary katolickiej. Minister oświaty Angelescu odebrał przed ukończeniem tegorocznego szkolnego roku prawo państwowe 13 gimnazjum katolickim i 1 protestanckim, ci wywarło wszędzie złe wrażenie, ponieważ niejedna z tych szkół ma za sobą wieki istnienia. Chodzi przedewszystkiem o to, ażeby utrudnić katolikom wychowanie inteligencji dla kierowania ruchem katolicskim. Katolicy w całym kraju gotują się do zawziętej obrony przeciw tym zarządzeniom.

Równocześnie zwleka rząd rumuński ze zatwierdzeniem konkordatu zawartego już przed rokiem ze Stolicą Apostolską. Na zabiegi Nuncjusza papieskiego odpowiedziano, że stało się to z powodu nawału prac w parlamencie rumuńskim i przyrzeka zatwierdzić konkordat w jesieni.

W każdym razie zaczyna przechodzić Kościół katolicki w Rumunji ciężkie czasy.

NASZE POKOLENIE NIE DOCZEKA SIĘ WOJNY.

Dawniejszy prezes ministrów angielskich Lloyd George potępił wydatki na zbrojenia się wszystkich państw i rządów. Wspominaliśmy już o tem pokrótce. Dziś podajemy kilka dalszych szczegółów. Oto Anglja wydawała przed wojną 70 miljonów funtów szterlingów na zbrojenia, w roku bieżącym poświęciła na ten cel 117 miljonów. Jest to głupotą i idjotyzmem. Biorąc sprawę z czysto kupieckiego stanowiska każdy człowiek o zdrowych zmysłach przyzna, że lokowanie takich sum w przedsiębiorstwie wojennem jest olbrzymiem ryzykiem, temwięcej, że obecne pokolenie żyjące i nasze dzieci żadnej wojny się nie doczekają. Powściągliwością w tym kierunku oszczędziłoby się nietylko wielkie sumy, mogące być użyte na cele o wiele bliższe i rentowniejsze, ale zarazem dałaby Anglja przykład innym państwom i zachętę do robrojeń.

SIEDZĄ POD SZKLANYM DACHEM A MIMO TO TRUDNIĄ SIĘ PODPALANIEM EUROPY.

Ze Saksonji donoszą, że niemiecka partja komunistyczna zamierzaw Niemczech wojnę domową. Wydane zostały wskazówki, że należy dążyć do obsadzania fabryk, do organizowania starć ulicznych, by w ten sposób przeprowadzić skuteczną walkę z kapitalizmem. Instrukcje wydane przez partję, przewidują obsadzenie fabryk, organizowanie walk ulicznych, ażeby w ten sposób przeprowadzać skuteczną walkę z kapitalizmem.

Wiadomości te wywołały zwłaszcza w Saksonji wielkie zaniepokojenie. Zamiast tedy zmiatać przed własnemi drzwiami i skupiać siły do obrony, to Niemcy nie zaprzestają hecy przeciw Polakom. Otóż pokazało się, że nacjonalistyczna niemiecka „Telegraphen - Union“ zmyśliła wiadomość, jakoby marszałek Piłsudski ofiarował Litwinom w zamian za odstąpienie Polsce Wilna część Prus Wschodnich. Równocześnie zaś ta sama agitacja podała wiadomość. że najdalej we wrześniu wkroczy marszałek Piłsudski z wojskami polskiemi do Kowna.

Oczywiście wiadomości powyższe są z palca wyssane, ale nas by wcale nie dziwiło, gdyby komuniści niemieccy odpłacili się tym podszczuwaczom niemieckim obsadzaniemfabryk i organizowaniem tumultów ulicznych. Mając wojnę domową u siebie, odechciałoby się może podszczuwaczom niemieckim szczuć przeciw Polsce.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

OSTATNI BISKUPI POLSCY DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ.

Aż do roku 1886 sprawowali rządy diecezji chełmińskiej biskupi polacy.

Ostatnimi z nich byli:

Ks. biskup Anastazy Sedlag rodem z Górnego Śląska. Zasiadał na tronie biskupim od roku 1834 do 1856. Święcenia biskupiego otrzymał od śp. ks. arcybiskupa Dunina w kościele katedralnym w Poznaniu. Śp.ks. biskup Sedlag niecił wśród ludu oświatę w myśl polskiej „Komisji Edukacyjnej“. Założył obecnie gimnazjum w Pelplinie, by zaradzić brakowi księży, który się na Pomorzu dotkliwie dawał odczuć. Wydał kilka książek treści religijnej.

Następcą jego był śp. ks. biskup Jan Marwicz, rodowity Pomorzanin, przekonaniowy Polak. Zarządzał diecezją od roku 1856 do 1886. Rząd pruski zarzucał mu polszczenie diecezji. Będąc w podeszłym wieku starał się o koadjutora-Polaka. Rząd jednak na to nie zezwalał. Po jego śmierci przez lat 40 na tronie biskupim nie zasiadł żaden Polak. Dopiero w lutym 1926 mianowany został ks. proboszcz dr. Stanisław Okoniewski z Kościelca biskupem-koadjotorem diecezji chełmińskiej z prawem następstwa. Urodził się roku 1870-go. Ukończył gimnazjum Marji Magdaleny w Poznaniu. Studja teologiczne odbył w Poznaniu i Gnieźnie. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1895, poczem był wikarym długie lata w Poznaniu oraz studjował teologję św. na uniwersytecie

---

JULJUSZ VERNE.

O płomieniach Indyjskiego buntu.

104)

— Ale tamte były oswojone, — rzekł sierżant Mac-Neil.

— To i te same przez się oswoją, — rzekł kapitan Hod; — sam widok naszego olbrzyma wzbudzi w nich takie zdumienie, że pozdrowią go z uszanowaiem.

Widocznie kapitan nie ochłonął dotąd z uwielbienia dla sztucznego słonia, „tego arcydzieła techniki, zbudowanego przez angielskiego inżyniera“.

— Zresztą te gruboskórce — lubiał to słowo widocznie — więc te gruboskórce są bardzo inteligentne, one, rozumieją, sądzą, one porównują i składają dowody rozumu prawie ludzkiego!.

— To nie prawda, —odrzekł Banks.

— Jak to, nie prawda!— krzyknął kapitan Hod. — Toż chyba nie mieszkając w Indjach, można być podobnego utrzymywać! Czyż nie używają tych zwierząt do wszelkich posług domowych? i czy jest sługa dwunożny, któryby im dorównał? — W domu swego pana czyż słoń nie spełnia wszelkich posług? Czyż nie wiesz Maucler, co o nich mówią ci, co je dobrze znają? — Otóż utrzymują oni, że słoń jest uprzedzająco grzeczny dla tych, których kocha, że pomaga im dźwigać ciężary, że zbiera dla nich kwiaty lub owoce, one strzegą trzody i mieszkania swego pana, noszą wodę, one pielęgnują i bawią dzieci, które im poruczają, lepiej jak niektóre angielskie bony! A jakie to wdzięczne zwierzę! Jeden z moich przyjaciół opowiada, że widział jak kazano raz słoniowi zgnieść łapą małą muszkę, wtedy szlachetny zwierz podnosił właśnie łapę ile razy przechodził koło muszki ażeby jej nie rozgnieść i ani rozkaz, ani uderzenia nie potrafiły zmienić jego postępowania, a gdy przeciwnie kazano mu przynieść muszkę, to jak najdelikatniej wziął ja swoją trąbą i puścił na wolność — i czyż mógłbyś zaprzeczyć teraz Banksie, że to zwierz szlachetny, dobry, wyżej moralnie stojący jak psy, jak małpy — i czyż nie mają słuszności Hindusi, że przyznają mu tyle inteligencji jak człowiekowi.

I kapitan Hod, na zakończenie swojej tyrady zdjął kapelusz i oddał pokłon trzodzie, która szła za nami.

— Dobrze prawi — rzekł uśmiechając się pułkownik, — słonie mają w tobie dzielnego obrońcę!

— Czyż nie mam słuszności, pułkowniku?

— Może być, że kapitan Hod ma słuszność, — odrzekł Banks, — ale zdaje mi się, że i Sanderson, sławny myśliwy słoni, może zasługiwać na uwzględnienie.

— A cóż on mówi ten twój Sanderson, — zapytał kapitan.

— On utrzymuje, że słoń posiada tylko bardzo mierną inteligencję.

— O to mi się podoba, — rzekł kapitan Hod, który się coraz bardziej zapalał.

— Utrzymuje także, — ciągnął dalej Banks, — że Hindusi nigdy nie obierali słonia za godło inteligencji, lecz że przeciwnie, wyżej stawiali lisy, kruki i małpy!

— Protestuję! — wykrzyknął Hod.

— Protestuj sobie, mój kapitanie, ale słuchaj! Sanderson wskazuje na to, że słoń daje się złapać w dziecinne wprost pułapki jak n. p. doły, pokryte gałęziami i że nawet nie próbuje z nich się wydostać. Dalej, że słoń daje się zapędzić bez większych trudności w ogrodzenia, coby się z innemi dzikiemi zwierzętami nigdy nie udało, ba nawet powiada, że słoń, który raz umknie z więzienia, daje się znowu bardzo łatwo złapać, więc nie ma tyle zmysłu, żeby być przezornym!

— O biedne zwierzęta! — zawołał kapitan, — jak to was oczernia ten inżynier!

— Jeszcze jeden ostatni dowód przytoczę ci, a to, że słoń często wcale nie daje się ułaskawić, szczególnie gdy jest młody i należy do słabej płci!

— O, to chyba właśnie o jedno podobieństwo więcej do człowieka, — odparł kapitan. — Czyż mężczyźni nie łatwiej dają się prowadzić, jak dzieci i kobiety?

— Mój kapitanie, ani ty, ani ja nie możemy sądzić w tej sprawie, gdyż jesteśmy nieżonaci i nie możemy w tem mieć doświadczenia.

— Jednakże pomimo zapału twego dla tych gruboskórców, — rzekł Banks, — przyznaje, że wolałbym, żeby się zwróciły na północ, skoro my zamierzamy na południe, gdyż niebardzo dowierzam pozornej ich dobroci i jestem pewny, że gdyby wpadły w złość nie zdołalibyśmy stawić dostatecznego oporu ich połączonym siłom.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

w Niemczech, gdzie uzyskał tytuł doktora. Proboszczem był najprzód w Bninie, następnie w Kościelcu, skąd powołany został na tron biskupi do diecezji chełmińskiej. Na biskupa konsekrowany był w lutym 1926 r. Rządy diecezji objął 25 kwietnia 1927 roku. Ks. biskupa Okoniewskiego cechuje głębokie wykształcenie. Wydał dzieło: Pismo św. w dziełach ks. Piotra Skargi i kilka innych. Był również w młodych latach redaktorem miesięcznika: „Miesięcznik Kościelny", który wychodził w Poznaniu.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 10 sierpnia 1928 r.

Na przyjęcie Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa Wojciecha Stanisława.

Z okazji przyjazdu Najprzw. Ks. Biskupa Okoniewskiego do Chojnic postanowiły poszczególne nasze Towarzystwa w Chojnicach wystawić pięć bram triumfalnych. Podzielono się w ten sposób, że Towarzystwo „Zgoda" i Towarzystwo Mężczyzn Katolików wystawiją po jednej bramie, dalej Polski Związek Kolejowy, Drużyna Kolejowa oraz Urzędnicy Kolejowi wystawią również jedną bramę, dalej jedną bramę wystawią Towarzystwo Matek chrześcijańskich, Żywy Różaniec oraz Sodalicja, a ostatnią wystawią Związki Młodzieży męskiej i żeńskiej.

Najprzewielebniejszy Ks. Biskup przybędzie do Chojnic w poniedziałek przed południem. Około 10 godziny nastąpią w klasztorze św. Boromeusza obłóczyny nowicjuszek, zaś po południu o ½5 odbędzie się poświęcenie cmentarza, o ½6 poświęcenie ołtarza w kaplicy w Krojantach, poczem nastąpi odjazd.

— **Piękny dar** otrzymała tutejsza Komenda Policji Państwowej w Choj. w postaci 43 książek przysł. dla Biblijoteki Funkcjonarjuszy Policji P. od Pana Dyrektora Drukarni W. L. Anczyca i S-ki w Krakowie. Krakowianie pamiętają o rubieżach zachodnich, za co Komenda Powiatu Policji Państ. składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

— **Na gościnnych występach.** Z pewnego miasteczka przyjechała do Chojnic przed 8-miu tygodniami niejaka Anna Ristan. Nibyto przybyła za pracą, w rzeczy samej puściła się na lekki chleb. W dodatku bynajmniej nie zameldowała się na policji. Wkońcu jednak popadła w ręce władz i została odstawiona do Sądu do ukarania. (ch)

— **Dotkliwa zguba.** Pan Władysław Piechowski zgubił w środę w Chojnicach czarny skórzany portfel. Zawierał on prawo jazdy samochodem i zezwolenie na kierowanie samochodami na drogach publicznych oraz 128 zł. gotówki. Uczciwego znalazcę uprasza się, aby oddał zgubę na Posterunku policyjnym. (ch)

— **Nieomal nieszczęście.** Pan P. z Pawłówka zostawił przy Rynku konie z wozem bez opieki. W pewnej chwili konie się spłoszyły i pobiegły w ulicę Gdańską. Wóz całkowicie się potrzaskał, w ludziach na całe szczęście żadnej ofiary nie było. Gospodarze przyjeżdżający ze wsi powinni pamiętać, że w mieście konie łatwo się płoszą i nie powinni zostawiać ich bez opieki. (ch)

— **Spis podręczników dla młodzieży szkolnej.** W związku z nadchodzącym rokiem szkolnym kierownicy szkół tak średnich jak powszechnych przygotowuią spisy dokładnie wymaganych podręczników. Spisy te zostaną wywieszone w klasach i z nich uczniowie będą mogli dowiedzięć się, jakie książki muszą sobie kupić. (ch)

— **Ukażą się pouczające plakaty rządowe.** Wyszło rozporządzenie, żeby we wszystkich starostwach były wywieszone plakaty, pouczające ludność o podaniach, załącznikach do nich i wszelkiego rodzaju opłatach. Treść takich plakatów należy przytem dostosować do potrzeb ludności danego województwa. Mają one również informować o obowiązku służby wojskowej i o uprawieniach administracyjnych policji. (ch)

— **Ćwiczenia straży pożarnej.** Dnia siódmego sierpnia odbyło się na rynku główne ćwiczenie ochotniczej i przymusowej straży pożarnej. Objekt pożaru stanowił hotel p. Kaletty. Straż pożarna „ratowała" hotel zapomocą dwu drabin mechanicznych, dwu drabin ballowych, dwu sikawek i węża ratunkowego. Ćwiczenia odbywały się pod komendą radcy miejskiego p. Kaźmierskiego. Podczas ćwiczeń byli obecni p. burmistrz dr Sobierajczyk, wiceburmistrz p. Hubert i radcy miejscy pp. Kunowski i Ulandowski. Ćwiczenie przeprowadzone było wzorowo. Ćwiczeniom przyglądało się wielu widzów. (Ai)

— **Jezioro zakonne.** Prace przy oczyszczaniu jeziora zakonnego posuwają się żwawo naprzód. Część jeziora jest tak dalece oczyszczona, że można już czółnem jeździć, co przedtem z powodu zielska nie było możliwem. Nad oczyszczaniem pracuje czternastu bezrobotnych. Dotychczas wyciągnięto przeszło 3000 m$_3$ mułu. (Ai)

Z WOJEWÓDZTWA.

Karsin. W nadchodzącą niedzielę dnia 12-go przyjeżdża do naszej miejscowości znany psycholog chojnicki p. Fr. Kaszubowski i da przedstawienie magiczne, rzeczy ciekawych i godnych widzenia, dotąd tutaj jeszcze nie widziany i pouczających. Mamy nadzieję, że obywatelstwo karsińskie i okolic podąży licznie na przedstawienie naszego artysty - rodaka z Kaszub.

Błądzim pow. świecki. (Nowe powstałe Stow. Młodzieży Żeńskiej.) Z inicjatywy i za staraniem miejscowego duszpasterza ks. kuratusa Brząkały powstało tutaj Stow. Młodzieży Męskiej. W ślad zatem zorganizował ks. Kuratus i Stow. Młodzieży Żeńskiej. Zebranie organizacyjne odbyło się przy licznym udziale młodzieży żeńskiej w miejscowej szkole powszechnej. Ks. Kuratus wygłosił stosowny wykład o ważności organizacji młodzieży. Następiło przyjmowanie na członkinie. Zapisało się około 30 panienek. Następnie uobrano się zarząd Stowarzyszenia. Patronat objęli: ks. Kuratus Brząkała jako patron, nauczycielka p. Zjawińska jako wicepatronka. Zarząd tworzą: pp. Marja Ciarówna — przewodnicząca, Józefina Zjawińska — sekretarka, Franciszka Gackowska — skarbniczka, Monika Ciarówna — gospodyni. Ponadto wybrano trzy zastępowe, a mianowicie: pp. Anna Stodółka, Klara Kwaśniewska i Weronika Ciarówna.

Nowo założonemu Stowarzyszeniu życzymy z tego miejsca jaknajpomyślniejszego rozwoju i zbożnej pracy dla dobra wiary i Ojczyzny. „Szczęść Boże" w pracy. (c)

Koślinka, pod Tucholą. (Kradzież.) Szewcowi Domańskiemu ztąd skradł nieznany osobnik zegarek kieszonkowy i budzik. Zaś kupcowi p. Dahlkemu skradziono z kasy znajdującej się w składzie około 150 zł. w gotówce. Władze śledcze są na tropie sprawców, lecz nie udało się ich jeszcze ani w pierwszym jak i w drugim wypadku ująć. (c)

Staogard. (Ucieczka więźnia.) W ub. sobotę uciekł z gmachu sądu okręgowego w Starogardzie więzień niej. Kujawa, rodem z poznańskiego. Sprytny złodziejaszek zatrudniony przy czyszczeniu schodów w gmachu sądowym, korzystając z chwilowej nieobecności dozorcy, zrzucił ubranie więzienne, poczem w ubraniu dozorcy więziennego wyszedł na miasto i dał drapaka.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8.84
Franki francuskie (100)	34,71
Franki szwajcarskie (100)	170,97
Funty angielskie (1 f.)	43,11
Korony czeskie (100 k.)	26,31
Liry italskie (100 lirów)	46,46
5 proc. pożyczka dolar.	93,00
6 proc. $19^{19}/_{20}$	—

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar	$5{,}13^{7}/_{8}$
Złoty (100 złotych)	57,75
Przekazy na Warszawę („)	57,68
100 marek rentowych	$122{,}^{7}/_{8}$
1funt	$25{,}01^{1}/_{4}$

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Autobus zwalił się do rowu pomiędzy Warszawą a Mszczonowem. Autobusem jechało 16 Sióstr miłosierdzia oraz 6 innych osób. 5 Sióstr odniosło rany.

—o—

Nowy lot przez ocean z Berlina do Ameryki w kierunku zachodnim podejmuje znany ze swego pierwszego lotu lotnik Lewin. Na swym aparacie mieć będzie lotniczkę Mabel Boll oraz niejakiego Acostę.

—o—

W niebezpieczeństwie życia było w niedzielę 7 turystów, gdy się spuszczali po ścianie południowej wzgórza Dachstein w Niemczech. 1 z nich w międzyczasie zmarł.

—o—

Lotników polskich Idzikowskiego i Kubalę witał serdecznie w Oporto w Portugalji honorowy konsul polski Francesco di Linza, który na wydanem na ich cześć śniadaniu złożył życzenia, aby nowy lot nie przeszkodził im w odwiedzaniu Pornowy lot nie przeszkodził im w odwiedzeniu Porniej jeszcze jako zwycięsców. Lotnicy wyrazili gorące podziękowanie.

—o—

Samolot „Marszałek Piłsudski" da się naprawić. W czasie upadku niewiele ucierpiał.

—o—

Lotnicy polscy wyjechali z portu w czwartek po południu.

—o—

Metropolita grecko - katolicki we Lwowie Ks. Arcybiskup Szeptycki ma zostać Kardynałem. Przebywa od tygodnia w Rzymie i na stolicę arcypasterską pono nie powróci. Następcą upatrzono pono Ks. Biskupa Chomyszyna ze Stanisławowa.

—o—

Wyrazy wdzięczności upoważnił rząd polski swego konsula w Hamburgu złożyć dyrekcji linji „Levante" za pomoc, udzieloną polskim lotnikom przez statek „Samos".

—o—

Pociąg się wykoleił na szlaku ze Zgorzelic do Drezna. Kilka wagonów się rozbiło, ofiar ludzkich nie było jednakowóż.

—o—

W pobliżu miejscowości Mieune we Francji szerzy się od środy wieczora gwałtowany pożar lasów. Trzeba było wojsko powołać do pomocy.

—o—

Za fałszywe świadectwo lekarskie celem zwolnienia od służby wojskowej aresztowano we Lwowie naczelnego lekarza szpitala wojskowego majora Urbanowicza.

—o—

W miejscowości Szoeny w Czechosłowacji spaliły się 173 domostwa.

—o—

Generała Nobilego przyjmował w czwartek na posłuchaniu Mussolini. któremu złożył pierwsze sprawozdanie o locie Italji do bieguna.

Straszne oburzenie wywołało w Rydze ogłoszenie listu Trustu szwedzkiego zapałczanego, jakoby łotewski minister finansów przyjął łapówkę. Gazety rządowe podają, że list został sfałszowany. Sprawą zajęła się prokuratura.

—o—

Zaproszenie do podpisania paktu Kelloga wystosował rząd francuski do wielkich mocarstw europejskich i do dominjów brytyjskich.

—o—

Próba przenoszenia obrazów kinematograficznych na odległość za pomocą radja odbyła się w miejscowości Schoeneck w Niemczech w środę. Odległość wynosiła 2 mile. Próby poczynione wobec licznych uczonych dały pomyślne wyniki.

—o—

Umarł b. wielki książę badeński Fryderyk w 71 roku życia. Królowa szwedzka jest siostrą nieboszczyka.

—o—

W końcu bieżącego tygodnia oczekuje rząd francuski stsanowych odpowiedzi na zaproszenie mocarstw dla podpisania paktu Kelloga. Co do Hiszpanji to rząd francuski musi zrezygnować ze zaproszenia, ponieważ nie należy ona do owych 14 państw, które swe przyjęcie wcześnie zgłosiły. Sekretarz stanu Ameryki Kellog nie chce robić wyjątków, ażeby nie zrażać sobie innych państw, które miałyby do zaproszenia to samo prawo, co Hiszpanja.

—o—

Skupsztyna jugosłowiańska zastanawiała się na czwartkowem posiedzeniu nad wydaniem duchowych współwinowajców mordów posła Popowicza i Jovanowicza. Mają nastąpić jeszcze dalsze aresztowania.

—o—

Spaliło się prawie całe miasteczko Luhe w Bawarji. Około 50 domóstw padło pastwą płomieni.

—o—

Kolonje angielskie w Południowej Afryce zamierzają się oderwać od Anglji. Tak przynajmniej głoszą niemieckie telegramy.

—o—

Pod Halerowem nad wybrzeżem. Bałtyku dokonali przebywający tam kadeci z Cełmna odkrycia olbrzymiego cmentarzyska przedhistorycznego z okresu na 800 lat przed Chrystusem.

—o—

Niemiecki minister ruchu kolejowego zapowiedział kryzys fabrykom lokomotyw niemieckich. Oświadczył bowiem, że państwo nie będzie mogło nawet w przybliżeniu zaopatrzyć ich odpowiednią ilością zamówień.

—o—

Prezydent Łotwy ustępuje ze swego stanowiska, ażeby stanąć na czele agitacji stronnictwa demokratycznego przy nadchodzących wyborach.

RUCH w TOWARZYSTWACH.

BACZNOŚĆ RZEMIEŚLNICY. W sobotę dnia 11. sierpnia 1928 odbędzie się zebranie o godz. 8-mej wiecz u p. Kaletty wszystkich zainteresowanych mistrzów Rzemieślniczych celem uzgodnienia, rozłożenia godzin nauki w Szkole Dokształcającej na zebraniu będą przedstawiciele Szkolnictwa zawod. Trojanowski Członek Kur. Szkoły Dokszt.

TOW. GIM. SOKÓŁ. Odtąd odbędą się regularnie ćwiczenia na zlot sokolstwa pomorskiego w Poznaniu dla oddziału męskiego co wtorek i czwartek od godz. 8.15, dla oddziału żeńskiego w środę i piątek od godz. 8.15 wieczorem.

Członków ćwiczących wzywa się do stawienia się w komplecie.

Zarząd.

MĘSKIE TOWARZYSTWO ŚW. WINCENTEGO A PAULO. Wtorek dnia 14 sierpnia br. o godz. 20-tej odbędzie się zebranie Męskiego Tow. św. Wincentego a Paulo w klasztorze. Szan. członków na zebranie to uprzejmie się zaprasza. Goście mile widziani.

TOWARZYSTWO LUDOWE POD OPIEKĄ ŚW. ANTONIEGO. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 12 8 o godzinie 4 po południu w Hotelu Centralnym.

O liczny udział prosi Zarząd.

POWIATOWE KOŁO ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH R. P. Zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 12 bm. o godz. 1 w lokalu Hotelu Centralnego. Zarząd.

TOWARZYSTWO KUPCÓW SAMODZIELNYCH. Zebranie odbędzie się w piątek dnia 10 bm. o godz. 8-mej w lokalu p. Rinka. Zarząd.

TOWARZYSTWO „ZGODA" POD OP. ŚW. JÓZEFA. W niedzielę dnia 12 bm. o godz. 4-tej po południu w sali Hotelu Centralnego odbędzie się miesięczne zebranie. Z powodu bardzo ważnych spraw, a mianowicie omówienie przygotowań na przybycie Najprzew. Ks. Biskupa Okoniewskiego, uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Zarząd.

TOW. PSZCZELNICZE W CHOJNICACH I OKOLICY. W środę, dnia 15 b. m. o godz. 14-tej posiedzenie w lokalu zebrań. Sprawa pożyczki jesiennej. Obstalowanie cukru.

Zarząd.

ZABAWA podkomitetu dla pomocy wdów i sierot po kolejarzach odbędzie się w niedzielę dnia 12 sierpnia br. w ogrodzie Nowej Ameryki p. Pruskiego. Będą rozmaite niespodzianki, pomiędzy innemi karusel, strzelanie do tarczy i rozmaite inne. Spodziewać się należy, że Szanowne obywatelstwo licznie zaszczyci nass swą obecnością temwięcej, **że czysty zysk** przechodzi na zapomogę wdów i sierot.

Zarząd.

LUTNIA. Lekcjaśpiewu dla chóru mieszanego dziś w piątek o godz. 8 wiecz. w szkole. Kompletny chór pożądany.

Dyrygent.

Redaktor naczelny: DYONIZY KOWALSKI.

Obwieszczenie!

Członków Kasy Chorych z Chojnic i okolicy, wzywa się niniejszem, by wszelkie wypadki wezwania lekarzy do pacjentów kasowych obłożnie chorych zgłaszali u pp. lekarzy w Chojnicach jeszcze przed godziną **12-tą w południe**, oczywiście z wyjątkiem wypadków nagłych, które winny być natychmiast zgłaszane.

Równocześnie podaje się do wiadomości, że w niektórych wypadkach niepotrzebnie wzywa się lekarza do pacjenta kasowego, gdzie pacent sam mógłby przybyć do lekarza. Za wszelkie koszty z tego tytułu powstałe, odpowiada osoba, która wezwanie lekarza spowodowała. 1695

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Chojnicach.

Składaj systematycznie,

a będziesz miał z czego czerpać w potrzebie

Przyjmujemy pieniądze na oprocentowania i płacimy od wkładów 6—10 proc. rocznie nie potrącając podatku od kapitałów.

Wypożyczamy bezpłatnie domowe puszki oszczędności.

Otwieramy rachunki bieżące i konta czekowe.

Załatwiamy wszelkie przekazy czekowe i pieniężne.

Miejska Kasa Oszczędności

Chojnice Ratusz pokoje 5 i 6.

Za wkłady i ich oprocentowanie ręczy miasto Chojnice całym majątkiem i dochodami

Maszyny żniwiarskie

różne systemy

Części maszyn żniwiarskich

po cenach najtańszych

kompl. noże (kosy) 4 1/2 zł 22,50; 5 stóp 24,—

nożyki za sztukę 0,45

Wszelkie części po najtańszych cenach.

Pierwszorzędni fachowcy do dyspozycji

C. Schulz

fabr. masz Chojnice

Na sezon letni

można nabyć po najkorzystniejszych cenach:

Najpiękniejsze nowości w torebkach damskich,

pozatem,

koszule wierzchnie, kołnierzyki, krawaty, czapki, bieliznę dla pań, panów jak i dzieci. Trykoty letnie, majteczki każdego gatunku (jedwabne itp.), rękawiczki, chusteczki, szale jedwabne, strój kąpielowy wraz z kapami, teczki, portfele, portmonetki, laski, towary galanteryjne i krótkie.

U Oskara Weiland'a

przy Człuchowskiej bramie.

Specjalność: pończochy damskie jak i dziecięc. oraz skarpetki.

PIANINA

od artystów uznane, premjowane ZŁOTYM MEDALEM

kupuje się najkorzystniej

w Centrali Pianin

Bydgoszcz

Tel. 17-38. **ul. Pomorska 10.** Tel. 17-38

Ceny bezkonkurencyjne.

Dogodne warunki zapłaty.

Zastępstwo: Łódź i Lwów.

Przetarg przymusowy

Dnia 11 sierpnia br. o godz. 17-tej sprzedam na sali Pana Heinricha przy ul. Człuchowskiej najwięcej dającemu za gotówkę:

1 płaszcz męski.

Rogowski

Kom. sąd. Chojnice. 1698

Przetarg przymusowy

Dnia 11 sierpnia br. o godz. 14. sprzedam na podwórzu spedytora Nowackiego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 kanapę.

Rogowski

kom. sąd. Chojnice. 1697



OSZCZĘDNOŚĆ

jest podstawą dobrobytu.

Oszczędności od 1 złotego począwszy przyjmujemy i oprocentowujemy korzystnie.

Otwieramy

rachunki bieżące i czekowe.

Za zobowiązanie Powiatowej Kasy Oszczędności odpowiada powiat Chojnicki całym swoim majątkiem i całą siłą podatkową.

Powiatowa Kasa Oszczędności Chojnice (Starostwo)

Pupilarnie pewna instytucja pod gwarancją powiatu Chojnickiego.

Tel. 16. **Tel. 16.**

Oszczędność i praca ludzi wzbogaca

OBRAZY

religijne, narodowe, historyczne artystyczne oraz portrety królów i pisarzy polskich

poleca

Księgarnia Dzien. Pom.

Zniwiarki i grabie konne

bardzo korzystnie oddaję po cenach zniżonych spowodu kończącego się sezonu.

Kupcom do dalszej sprzedaży udzielam wysoki rabat.

Leon Studziński

Składy Maszyn 1659

Kościerzyna Tel. 67.

Walter Heyn

mistrz malarski

CHOJNICE, pl. Jagielloński 6

wykonuje wszelkie

prace malarskie — jak i malowanie powozów.

Wielki wybór:

tapet bord i listew od 85 groszy

od zwyczajnego do wykwintnego gatunku.

Zamienię dobre zdrowe

3 pokojowe mieszkanie

na ul. Dworcowej na także **4 lub 5 pokojowe** obojętnie w której części miasta. 1694

Gdzie, wskaże eksp.

Poszukuje się zaraz rzetelnej

służącej.

Zgłosz. **Józef Ciepliński** skład kolonjalny **pl. Jerzego 7.** 1696

Poszukuje się **starszej, dzielnej**

dziewczyny

(z wioski lub z miasta) do wszelkich prac domowych, umie. zarazem gotować.

Zgłoszenia **pl. Piastowski 14.** z podwórza. 1686



Uciechę w noszeniu obuwia

[illegible] [illegible], jeżeli ono [illegible] wyglądało czysto i [illegible] się długo i przyjem[illegible] przez używanie pasty „URBIN"

[illegible] obuwia [illegible] dla utrwalenia połysku [illegible] nic lepszego nad „URBIN" [illegible] pasta do obuwia

Urbin

Samochody towarowe

Graham brothers.

Natychmiastowa dostawa

1 1/2 to 13/55 P S Zużycie **13 ltr. benzyny**

0.25 lt. bl. p. 100 km. **Graham** to silny Amerykanin przy **najmniejszem zużyciu.**

Korzystne warunki płatności. Zgłoszenia skierować do

Walter Menard, Kościerzyna.

Torebki damskie

walizki — mapy na akta

Na podróż:

Ludwik Rasch

Wielki wybór — niskie ceny.

kostjumy kąpielowe

czapki kąpielowe

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44. Adres telegr. „Dzien. Pom." — Skryt. poczt. 88. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński w Chojnicach — Drukiem nakładem drukarni „Dzien. Pom." w Chojnicach, Wyd. Władysław Jul. Schreibe

Z WOJEWÓDZTWA.

Tuchola. (Wieniec przy ukończeniu budowy budynku w surowym stanie). W sobotę dnia 4. bm. ukończyło Tow. Br. Szatkowcy budowę budynku handlowego w surowym stanie. Członkowie Magistratu i Komisji budowlanej odebrali budowle bez usterków z czego wynika, że Bracia Szatkowscy wywiązali się doskonale z ich zadania. Dom przedstawia się już obecnie wspaniale i będzie ozdobą całego miasta. Firma Bracia Szatkowscy buduje oprócz domu handlowego obecnie wielki Młyn u p. Jankowskiego w Motylu i wykonała w ostatnim czasie więcej budowli okazalszych prywatnych i rządowych. Obaj bracia są fachowcami, jeden w ciesiółce a drugi w murarstwie i jest to obwód, że obywatelstwo do nich ma zaufanie. Na poczęstowanie robotników pracujących przy budowli wyznaczył Magistrat 200 zł. (i)

— (Kradzież 750 zł.) Przed kilku dniami kolportowała jakaś Pani z Kalisza książki o leczeniu w sposób naturalny. Przy tej sposobności weszła do mistrza kowalskiego p. Przytarskiego przy ul. Świeckiej 35. Wobec tego, że nie zastała owa Pani w pokoju, do którego weszła, nikogo z rodziny p. Przytarskiego zabrała pieniądze w kwocie 750 zł. leżały na stole. Po niejakim czasie przybył p. Przytarski do pokoju i zauważył na wstępie, że pieniądze zginęły. Po dopytywaniu dowiedziano się, że niejakaś dobrze ubrana pani była w mieszkaniu. P. Przytarski zgłosił przypadek Post. Pol. Państ. który ową panią na tut. dworcu wyśledził. Przy zbadaniu wykazało się że owa Kolporterka miała przy sobie 250 zł. Jak dalsze śledztwo wykazało, miała owa pani także wspólnika, który nadał rower do Chojnic ale sam się z dworca ulotnił. Co udowadnia, że podejrzenie jest na miejscu. (i)

— (Wypadek samochodowy.) Dnia dzisiejszego o godz. 5-tej. Wjechał samochód, którego właściciel zamieszkuje w Chełmnie na szosie od Mędromierza do Tucholi na drzewo szosowe. Samochód jest tak uszkodzony, że nie może być transportowany. Jeden z passażerów został tut. samochodem odstawiony do Zakładu Elżbietanek. (i)

— (Niemieckie Towarzystwo). Tut. niemieccy katol. zamierzają założyć na miasto Tuchola „Towarzystwo niem. katol. ludowe“. Z tej przyczyny zjawił się do Tucholi sekretarz okręgowy celem uzyskania przewodniczącego. Na razie nie udało się jemu jakiejś osobistości uzyskać. Widać jak mniejszość pracuje.

Natomiast Polacy śpią w Tucholi. „Jak się z gazet wyczytuje obstoją w sąsiednich miastach i miasteczkach Towarzystwa młodzieży katol. polskiej tylko nie w Tucholi. Nie dziw, że zakłada młodzież różne Towarzystwa bez wszelkiej opieki starszych lub jakiegoś nadzoru. Co z tego wynika jest łatwo do wytłómaczenia. Warto by było, aby tut. kler. się tą sprawą zajął i Towarzystwa młodzieży męskiej i żeńskiej założył. (i)

Żalno, pow. tucholski. (To i owo). Żalno, ongi magnackie dobra rodu Żalińskich skąd się wywodzili począwszy od 15-go wieku — zostało rozparcelowane przez niemiecką komisję kolonizacyjną przed i w czasie wojny europejskiej. Rząd polski na mocy traktatu wersalskiego — w 1922 r. usunął Niemców kolonistów zastępując ich osadnikami polskimi, zaś resztówkę Żalno oddał ostatniemu potomkowi rodu Zalińskich — weteranowi 1863 roku Stanisławowi Żalińskiemu (zm. 29. listopada 1923), po śmierci którego — przeszła na jego dzieci. Obszar rozparcelowany przeszło 3500 morgów tworzył dużą osadę — ze stacją kolejową, szkołą, gorzelnią (spółdzielczą) i mleczarnią. Postęp polskości wśród polskich, ale zniemczonych osadników Żalna wzrósł ogromnie przez ostatnie 6 lat, dzięki wytrwałej pracy poszczególnych jednostek, a zwłaszcza dzielnego, młodego kierownika szkoły p. Józefa Urbańskiego — niestrudzonego pracownika społecznego. Zaraz w pierwszych latach powojennych założyliśmy tu Kółko Rolnicze, Czytelnię, Tow. Powstańców i Wojaków, Tow. Obr. Kresów Zachodnich, PLOP., Tow. Sokoła. Gdyby nie intrygi małej zresztą „paczki wywrotowców“, jak się to niestety często zdarza, praca społeczno-polska szłaby jeszcze prędzej i sprawniej!

W dniu 27. lipca rb. mieliśmy wizytę J. E. ks. bisk. Okoniewskiego w parafji naszej w Raciążu, wspaniale udekorowanej zielenią i bramami triumfalnemi. Z Żalna na przywitanie, prócz wiernych i dzieci do bierzmowania, wyruszyły delegacje: powstańców i wojaków, sokołów, szkoły, Kółka Rolniczego, łącząc się z delegacjami z Raciąża, Stobna, Dąbrówki. Około 400 osób — dzieci i dorosłych — przyjęło Sakrament Bierzmowania. Wieczorem tegoż dnia było miłe przyjęcie na plebanji u naszego przezacnego ks. proboszcza Siegmunda — dzielnego Polaka i patrjoty. Następnego dnia w sobotę J. E. biskup Okoniewski udał się na proszony obiad do Wysokiej do pp. Janta-Połczyńskich, gościnnie podejmowany przez gospodarzy w otoczeniu zaproszonych ziemian okolicznych i pp. starostów z Tucholi.

Tegoż samego dnia po południu przybył do Tucholi, równie odświętnie, jak Raciąż, przybranej w zieleń i bramy triumfalne, witany przez ludność i liczne delegacje. Zabawił 2 dni, udzielając licznym wiernym Sakramentu Bierzmowania.

Kurcze pow. tucholski. (Nieudała kradzież roweru.) Ubiegłej niedzieli, podczas zabawy u oberzysty p. Glynera w Kurczem, pewien jegomościulek zapragnął koniecznie mieć jakiś rower, Wybrawszy stosowną chwilę — dobrał się do roweru p. Osowskiego z Ostrowitego i nie zważając na to, że był zamknięty — bowiem spodobał mu się nowiutki rower i zawlókł go za wioskę. Opryszek widząc, że jest ściganym, a otworzyć i tak mu się nie uda — zaniósł rower w żyto, poczem zbiegł. W tym tygodniu kosiarze, przy koszeniu żyta znaleźli rower w życie — i zaprowadzili na sołectwo, po który też bardzo szybko zgłosił się niego prawny właściciel. Jakoś szczęście nie dopisało złodziejaszkowi.

Starogard. (Poświęcenie sztandaru Zw. Niż. Prac. Pocztowych.) Uroczystość poświęcenia sztandaru Koła starogardzkiego Zw. Niż. Prac. pocztowych odbyła się w ub. niedzielę z wielką okazałością. W uroczystości kościelnej wzięło udział wiele delegacyj i miejscowe towarzystwa z 10 sztandarami. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Dahlman, aktu poświęcenia dokonał ks. prob. Hackert. Po nabożeństwie udano się w pochodzie na Rynek, gdzie po powitaniu przedstawicieli władz (w zastępstwie prezesa dyrekcji bydgoskiej p. dyrektor Kamrowski, w zast. p. starosty p. naczelny sekretarz Demski, p. burmistrz Czwojdziński, jako przedstawiciel armji naszej p. pułkownik Świdziński), delegacyj towarzystw i gości, nastąpiło składanie życzeń przez licznych przedstawicieli kół poszczególnych urzędników, rodziców chrzestnych, towarzystw i prasy. M. in. przemawiał podniośle p. burmistrz, sekretarz okręgu Zw. Pracown. Poczt i Telegr. p. Chmara z Bydgoszczy kupiec p. Gumiński, wręczając zarazem dar 100 zł. dla kasy Koła i inni. Podczas obiadu wznosili toasty pp. Sikorski, Bronisławski, Makowski, sekretarz okręgowy Chmara (który dziękując władzy przełożonej, jak i publiczności i prasie za poparcie usiłowań organizacji niższych urzędników poczt., zobrazował ich dolę). Dalej przemawiali pp. Buzalewski z Bydgoszczy i red. Kruszewski. Po obiedzie orkiestra szwoleżerów koncertowała w ogrodzie, który zapełnił się publicznością. Później dokonano zdjęcia fotograficznego uczestników uroczystości, a wieczorem zespół Tow. „Lutnia“ odegrał bardzo dobrze „Za nic żydowskie swaty“, poczem nastąpiła zabawa taneczna.

Rokoczyn pow. starogardzki. (Rozbieranie starych budynków.) Na rozparcelowanym majątku Rokoczyn, osiedlili się już miejscami nowi przybysze. Mieszkając tymczasowo w lepiankach — budują na gwałt murowane domy mieszkalne Obok siedziby majątku rozebrano już około 5 starych budynków, o starożytnej konstrukcji budowlanej.

Mszano pow. świecki. (Niezwykłe drogi gromu). Niedaleko miejscowości Lniano znajdował się do ostatnich lat majątek Mszano, który ostatnio został rozparcelowany. U osadnika p. Gwizdały miał miejsce następujący wypadek. Podczas onegdajszej przedpołudniowej burzy przeciągającej nad tutejszą okolicą, wpadł zimny grom kominem do kuchni osadnika, gdzie raził dość znacznie zajętą tam kobietę, poczem wpadł do przyległej stajni, gdzie zabił krowę, podczas gdy obok stojący koń doznał tylko wstrząśnień.

Grudziądz. (Przed otwarciem nowego roku szkolnego w Pomorskiej Szkole Sztuk Pięknych.) Znana na Pomorzu, Pomorska Szkoła Sztuk Pięknych w Grudziądzu pod kierownictwem artysty malarza prof. Wacława Szczeblewskiego rozpoczyna z dniem 1. września nowy rok szkolny.

Z tej okazji o Pomorskiej Szkole Sztuk Pięknych chcemy rzucić kilka okolicznościowych uwag.

Instytucja o której mowa, powstała dzięki energji grona ludzi miłujących sztukę, w roku 1922. Przez cały czas swego istnienia Pomorska Szkoła Sztuk Pięknych cieszyła się uznaniem i poparciem nie tylko ze strony publiczności, ale także ze strony władz, które zawsze się żywo interesowały tą uczelnią.

W tym roku n. p. Pomorską Szkołę Sztuk Pięknych zwiedzili między innemi Minister Dobrucki, oraz kierownik wydziału departamentu kultury i sztuki Woydyno, wyrażając się o takowej z pełnem uznaniem. Na zakończenie każdego semestru urządza się wystawę prac adeptów Szkoły, która w roku ubiegłym cieszyła się wielką popularnością — wśród publiczności i ogólnem uznaniem.

Mamy nadzieję, że Pomorska Szkoła Sztuk Pięknych i w przyszłym półroczu poszczycić się będzie mogła owocną działalnością na niwie podniesienia sztuki ojczystej. czego jej kierownikowi prof. Szczeblewskiemu z całego serca życzymy.

Zgłoszenia na kształcenie w sztuce plastycznej przyjmuje, oraz bliższych informacyj udziela kancelarja Szkoły ul. Lipowa 28. (Muzeum) o godz. od 17—18.

Bydgoszcz. (Niebieski ptaszek). Przed paru miesiącami pojawił się na gruncie bydgoskim pewien osobnik, podający się za Jana Stanisława Swiernik-Przełęskiego, który powołując się na wysoko postawione osobistości i ich rekomendacje, zdołał otrzymać w „Kablu Polskim“ posadę kierownika biur. Pozostając na tem stanowisku przez kilka miesięcy, dokonał w końcu całego szeregu malwersacyj i oszustw na szkodę urzędników i robotników tejże fabryki. Wpisywał on do książki rzekomo wypłacone urzędnikom i robotnikom sumy, których ci wcale nie otrzymywali; podpisy fałszował, a pieniądze sobie przywłaszczał, dopuścił się również malwersacyj wekslowych.

Po wydaleniu go z „Kabla Polskiego, za powyższe sprawki począł naciągać różne firmy, z których wiele przez swą nieopatrzność padło ofiarą oszusta, a między innemi na większe kredyty naciągnął „Dom Towarowy“ i firmę Zaręba przy ul. Długiej. Po dokonaniu tych oszustw, gdy już grunt w Bydgoszczy począł mu się palić pod nogami, rzekomy Przełęski ulotnił się w niewiadomym kierunku. Jak nam donoszą, wypłynął on znowu w Tarnowie (Małopolska) gdzie podawał się za krewnego księcia Sanguszko i zamierzał dokonać większego oszustwa na tle sprzedaży majątku; został tam jednak zdemaskowany i aresztowany.

Ponieważ — jak się dowiadujemy — w Bydgoszczy jest wielu poszkodowanych przez oszusta, winni więc ci wszyscy zgłosić swe pretensje u władz.

Gdynia. (Komunikacja powietrzna z Warszawą). Według dotychczasowego rozkładu, samoloty komunikacyjne, kursujące między Gdańskiem a Warszawą, odlatywały z Gdańska o godz. 7,30 z rana. Skutkiem tak wczesnej godziny odlotu i braku wcześniejszego połączenia kolejowego, mieszkańcy polskiego wybrzeża mieli trudności w dostawaniu się na lotnisko we Wrzeszczu. Aby zaradzić tym niedomaganiom, Zarząd Polskiej Linji Lotniczej „Aerolot“ od dn. 26. lipca rb. przesuwa godzinę odlotu samolotu z Gdańska do Warszawy z godz. 7,30 na godz. 8,30. Dzięki tej inowacji mieszkańcy polskiego wybrzeża morskiego, pragnący korzystać z komunikacji powietrznej, będą mogli wyjeżdżać z Gdyni pociągiem, odchodzącym o godz. 6.48 rano. Podróż powietrzna do Warszawy trwa około 3 godzin.

Z Warszawy do Gdańska startują samoloty z lotniska mokotowskiego o godz. 3.30 popoł. Dzięki temu mieszkańcy wybrzeża są zaopatrywani w popołudniowe dzienniki warszawskie tego samego dnia.

Kartuzy. (Naganny zwyczaj). Naganny zwyczaj wybierania kartofli w niedzielę i święta zakradł się do niektórych domów. Jak nam donoszą, wybierano w ubiegłą niedzielę ku zgorszeniu wiernych idących do kościoła na nabożeństwo, kartofle w pewnym ogrodzie. Pracę tę można było załatwić także w sobotę. Nie trzeba zapominać o przykazaniu: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił“! Wyjątkowo dozwolona jest praca tylko w bardzo ważnych przypadkach, jak na przykład w czasie żniw, jeżeli długa niepogoda zagraża zniszczeniem plonu.

Gdynia. (Wzięcie polskich marynarzy.) Z dniem każdym wzrasta wziętość marynarza polskiego na statkach zagranicznych. Już oddawna Bałtycko-Amerykańska linja okolicznościowo uzupełniła załogę marynarzem polskim, czyniąc pod tym względem jaknajlepsze doświadczenia. Obecnie coraz częściej zwracają się kapitanowie statków obcych do kapitanatu portu gdańskiego z prośbami o marynarzy pokładowych, stewardów itp. Obecnie fiński parowiec „Mercator“, stojący w Gdańsku, prosił również o 3 palaczy. Ogółem na parowiec „Mercator“ Fińsko - Południowo - Amerykańskiej linji za pośrednictwem Kapitanatu portu w Gdyni przyjęci zostali: radjotelegrafista, 8 pokładowych marynarzy i 3 palaczy. Przyjęcie takiej ilości marynarzy na statek fiński, uwzględniając okoliczność, że „Mercator“ zawija przeważnie do Gdańska i że Finnowie mają sami sporo marynarzy, świadczy o wziętości naszych wilków morskich u obcokrajowców. Fakty te można z powodzeniem przeciwstawić obcej propagandzie, która z początku zarzucała nam brak statków, obecnie zaś prorokuje nam brak marynarzy.

Katowice. (Poświęcenie i otwarcie „Księżówki Śląskiej“). W najbardziej ku południowemu zachodowi wysuniętym zakątku Ojczyzny naszej, w okolicy uroczej o klimacie podgórskim, położona jest majętność rycerska Kokoszyce, odległa od miasta Wodzisławia o 3 kilometry szosą, (Wodzisław jest stacją kolejową, z Wodzisławia do Kokoszyc połączenie autobusowe), a od miasta powiatowego Rybnika o 12 kilometrów, także szosą. Majętność ta składała się z 1200 morgów ziemi ornej, z 800 morgów lasu i parku stumorgowego, w którym wznosi się zamek oraz mniejszy pałac z pryybudowaną ładną, wysoką i dość obszerną kaplicą gotycką.

Majątek ten przed trzema laty ówczesny wikarjusz generalny diecezji śląskiej ks. prałat Dr. Bromboszcz, kupił od barona Rufera jako dobra biskupie.

Dnia 28 lipca r. b. J. E. Ks. Biskup Lisiecki, jako arcypasterz diecezji śląskiej, w otoczeniu członków Prześwietnej Kapituły śląskiej i licznego grona duchowieństwa diecezji śląskiej, lubelskiej i poznańskiej, dokonał aktu poświęcenia zamku i oddania go w zarząd Związkowi Kapłanów Śląskich „Unitas“.

Ks. Biskup w świetnej przemowie dał wyraz radości, że może spełnić żywe pragnienie serca swego, oddając, piękny zamek w Kokoszycach do użytku kapłanów potrzebujących spokoju i wytchnienia po ciężkiej i odpowiedzialnej pracy w trudnych warunkach obecnych, oraz kleryków seminarjum śląskiego, i podkreślił że także dla kapłanów innych diecezyj polskich „Księżówka Śląska“ będzie stała otworem. Pozatem zamek kokoszycki będzie służył celom wyższym, ma on być domem rekolekcyjnym dla kapłanów, za wzorem domu Ojców Towarzystwa Jezusowego w Dziedzicach, który już zaledwie podołać może w usługach rekolekcyjnych oraz to wzrastającej liczbie zgłaszających się kapłanów.

Także dla inteligencji świeckiej męskiej i żeńskiej, odbywać się będą w „Księżówce Śląskiej“ serje ćwiczeń duchownych i to — w myśl Ojca św. — ćwiczeń zamkniętych, klauzurowych, które o wiele dodatniej będą działały i trwalsze wydadzą owoce od dotychczas praktykowanych rekolekcyj otwartych; przyczynią się nie mało do zbożnego celu tego nader pomyślne „Księżówki“ warunki: zupełny spokój i cisza kojąca, oraz piękno otaczającej dom rekolekcyjny przyrody, podnoszącej duszę i zbliżającej ją do Boga. Udzielenia ćwiczeń duchownych podjęli się ojcowie z zgromadzenia Misjonarzy Słowa Bożego. Kuchnią i

gospodarstwem domowem księżówki zajmują się siostry zgromadzenia jadwiżanek.

Toruń. (Zlot sokołów). Ub. niedzieli w Toruniu odbył się wielki zlot Sokołów Pomorskich. Drużyny sokole i gniazda poszczególne poczęły przybywać już w sobotę w godzinach popołudniowych. Pierwszy przybył oddział poznański z p. Stefańskim na czele. O godz. 7 wiecz. odbył się capstrzyk. Karne oddziały maszerowały przy dzwiękach muzyki bardzo sprawnie. W capstrzyku tym m. i. udział wzięły gniazda z Torunia, Solca, Bydgoszczy (własna orkiestra) Dwierszna itd.

W niedzielę bardzo wczesnym rankiem wymaszerowano na boisko przy ul. Chełmińskiej. Mimo deszczu odbywały się próbne ćwiczenia. O godz. 11 rano na placu św. Katarzyny odprawiona została polowa Msza św. na intencję zjazdu. Celebrował ks. prob. Turzyński z Gdyni, kapelan Sokoła Pomorskiego, który po nabożeństwie wygłosił również piękne kazanie okolicznościowe. Oprócz drużyn sokolskich i bratnich towarzystw wzięli udział w nabożeństwie reprezentanci władz rządowych, wojskowych i miejskich. Plac św. Katarzyny wypełniony był szczelnie życzliwą sokolstwu publicznością.

Po nabożeństwie z godz. 11,40 rozpoczął się pochód, który otwierał oddział Hallerczyków z własną orkiestrą, za nimi maszerowali podoficerowie rezerwy, Powstańcy i Wojacy, Zw. Inwalidów, delegacja klubu oficerów, Zw. Niższych funkcjonarjuszy państw., Tow. śpiewu „Dzwon", wreszcie oddziały sokole z p. Gerstmanem na czele.

Maszerowały nast. drużyny: Działdowo, Chełmno, Nowe Miasto, Tarpno, Grudziądz (oddz. żeński), oddział podokręgu włocławskiego (Włocławek, Ciechocinek, Aleksandrów Kuj., Brześć Kuj.), Słupe, Mątwy. Na Okręg IV złożyły się drużyny: Chełmży, Dzwierzna, Wąbrzeźna, Wielkołąki, Torunia I, Torunia II, Torunia III, i Torunia oddział żeński oraz gniazda bydgoskie. Świetnie prezentowali się Sokoli na koniach z Bydgoszczy, Torunia, Grudziądza, Chełmna i Lipna, za nimi zaś oddział kolarzy z Chełmży, Torunia, Inowrocławia itd.

Zarządzona defilada przed reprezentantami władz wypadła świetnie.

O godz. 3 po poł. na boisku przy szosie Chełmińskiej odbyły się programowe ćwiczenia złotowe przy tłumnym udziale publiczności Wszystkie pokazowe numery wypadły dobrze.

W konkurencji oddziałów żeńskich Toruń—Podgórz (4 raz. 60) pierwsze miejsce w biegu zdobyła drużyna toruńska.

W konkurencji oddziałów męskich (5 sztafet, 4 razy 400) palmę zwycięstwa wywalczyła sobie sprawnie drużyna z Aleksandrowa Kujawskiego.

Z DALSZEJ POLSKI.

Kraków. (7001 całusów). Na przedmieściu Krakowa odbyła się ostatnio niezwykła uroczystość weselna. Mianowicie rabin miejscowy wydawał swoją córkę zamąż i z tej okazji zaprosił do siebie tysiące gości zapowiadając, że czeka ich coś niezwykłego. Niespodzianką tą było oznajmienie panny młodej, że chce ona zdobyć rekord całowania i w tym celu pocałuje każdego gościa.

Oczywiście wszyscy się na to zgodzili, tembardziej, że żydóweczka była ładna. Po obcałowaniu wszystkich gości okazało się że było ich 7001 i, że córka rabina poświęciła 4 godziny czasu na zdobycie rekordu całowania. Co przez 4 godziny robił pan młody — gazety nie podają.

— (Śmierć polskiego uczonego) W Jaworznie na Śląsku Cieszyńskim zmarł ś. p. Władysław Szajnocha, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek Akademji umiejętności, geolog europejskiej sławy oraz członek różnych zagranicznych towarzystw geologicznych.

Łódź. (Niezwykła przygoda kupca w pociągu) Niezwykłą przygodę, jakby żywcem wyjętą ze scenarjusza filmowego, przeżył p. Leon Grinefeld, który przybył do Łodzi w sprawach handlowych na kilka dni.

Przywiózł on ze sobą większą sumę pieniędzy, z której część wydał na zakupiony towar. Po zawarciu tranzakcji udał się do Warszawy.

Na dworcu warszawskim p. G. wsiadł do przedziału II klasy i zajął wygodne miejsce przy oknie.

Na jednej ze stacyj do przedziału przybyły dwie osoby, a mianowicie w podeszłym wieku mężczyzna, prowadzony pod ramię przez młodą kobietę.

Kobieta owa zwróciła się do p. Grinfelda z zapytaniem, czy nieustąpiłby miejsca przy oknie jej choremu mężowi, na co oczywiście p. G. natychmiast zgodził się. Nieznajoma ulokowawszy chorego na miejscu, otuliła go pledem i wkrótce w cichym przedziale pokoju rozlegało się miarowe chrapanie zasypiającego staruszka. Nieznajoma, dziękując jeszcze raz p. Grinfeldowi, przepraszała go za kłopot, a równocześnie zaznaczyła, że mąż jej zawsze tak głośno chrapie, co jest wynikiem jego długotrwałej choroby, wobec czego zaproponowała p. G. by wyszedł z nią na kurytarz pogawędzić.

P. G. był olśniony urodą nieznajomej, to też skwapliwie skorzystał z propozycji i na zapytanie przygodnej towarzyszki oświadczył, że wyjechał na dwa dni z Łodzi, gdzie załatwiał większe tranzacje handlowe, że Łódź bardzo się mu podoba, a szczególnie łodzianki....

Nieznajoma po tem opowiadaniu zwierzyła się p. Grinfeldowi, że jest bardzo nieszczęśliwą, gdyż rodzice wbrew jej woli wydali ją za człowieka starszego i chorego lecz uczynili to z wyrachowaniem materjalnem, nie licząc się z tem, że jest młodą.

Rozmowa na kurytarzu wagonu przybierała bardziej poufały charakter; p. G. był zachwycony nietylko już urodą, lecz i szczerością swej towarzyszki, która opowiadała mu między innemi o swych triumfach w Łodzi, tłumacząc się, że przecież nie może przy boku chorego męża tracić młodych lat, poczem dała do zrozumienia p. G., że w Warszawie może z nim przepędzić kilka godzin, oczywiście pod warunkiem, że mąż zostanie przez nią umieszczony w jakimś pensjonacie pod opieką.

W pewnej chwili piękna nieznajoma po kilku bardziej intymnych zwierzeniach wsunęła p. G. do rąk bilet wizytowy z adresem warszawskim, prosząc, by przed powrotem do Łodzi odwiedział ją, lub po rozumiał się telefonicznie, poczem zaproponowała by wejść z powrotem do przedziału.

W przedziale młoda kobieta przykryła abażurami lampę i w półmroku siedząc przy p. G. kontynuowała flirt. P. G. całkowicie przejęty tragicznym losem młodej kobiety, przykutej do starego i schorzałego mężczyzny, przysięgał, że musi ją wyzwolić z jej pęt, a nawet układał już realny plan wyzwolin.

W pewnej chwili, gdy zbliżano się do Warszawy, mąż pięknej niewiasty głośno chrząknął i obudził się, wskutek czego oczywiście przestrzeń pomiędzy p. G. a jego nadobną towarzyszką zwiększyła się, po chwili pociąg zatrzymał się. Nastąpiło serdeczne pożegnanie i znamienny uścisk drobnej rączki, westchnienie i p. G. pełen najlepszych nadziei znalazł się z swemi pakunkami na dworcu, a później w hotelu.

Gdy portjer zażądał dokumentu, p. G. wyjął portfel i zbladł.

Z przerażeniem stwierdził brak 10.000 złotych. Kupiec zaalarmował policję. Wyrażono tu przypuszczenie, że piękna nieznajoma i jej „mąż" to sprytna para złodziei, odpowiednio ucharakteryzowana.

P. Grinfeld powrócił do Łodzi i poszukuje pięknej kobiety, która kosztowała go 10.000 zł.

400-lecie zakonu O. O. Kapucynów

„Polska Katolicka Ajencja Prasowa" podaje następujący list J. Em. ks. kardynała Kakowskiego do prowincjonała oo. Kapucynów w Warszawie:

„Czcigodny Ojcze Prowincjonale!

Z okazji 400-letniej rocznicy założenia zakonu oo. Kapucynów, która przypada na rok bieżący, chciałbym się podzielić z Tobą, Czcigodny Ojcze Prowincjonale, myślami i uczuciami, jakie ta doniosła uroczystość budzi w umyśle i sercu mojem.

Podczas dłuższego pobytu za granicą, zwłaszcza we Włoszech, miałem możność przekonać się osobiście, że zakon oo. Kapucynów cieszy się niezwykłem uznaniem i szczerą miłością wśród szerokich warstw ludności katolickiej. Wybitny powieściopisarz włoski ubiegłego roku, Manzoni, z wielkim artyzmem dał wyraz temu powszechnemu uznaniu ludu dla oo. Kapucynów, przedstawiając w swej powieści, p. t. „I promessi sposi" „(Narzeczeni") piękny typ kapucyna, apostoła i miłośnika maluczkich i upośledzonych tego świata.

I słusznie wszystkie narody katolickie, zwłaszcza zaś warstwy uboższe, otaczają wielką czcią i gorącą sympatją synów św. Franciszka z Assyżu, zwanych powszechnie Braćmi Mniejszymi.

Zakon Braci Mniejszych św. Franciszka (Ordo Fratrum Minorum S. Francisci Capuccinorum) wyrósł na pniu zgromadzeń franciszkańskich pod wpływem gorącej chęci wcielenia w czyn najcudniejszych cnót „Biedaczyny Bożego", zwłaszcza jego ubóstwa i poświęcenia się dla ubogich.

Powołany do życia w dniu 13 lipca 1528 roku bullą „Religionis zelus", wkrótce rozrósł się w wielkie drzewo i pokrył swemi ubożuchnemi świątyniami i klasztorami niemal wszystkie kraje chrześcijańskie i wiele ziem, zamieszkałych przez pogan, niosąc im światło wiary Chrystusowej.

Sprowadzeni do Polski przez bohaterskiego i pobożnego króla Jana III. Sobieskiego, otrzymują w 1694 r. klasztor i kościółek w Warszawie, wzniesiony przez króla, jako dziękczynne votum za odniesione zwycięstwo nad Turkami pod Wiedniem. W tymże roku chorąży Zatorski buduje dla nich własnym kosztem kościół i klasztor w Krakowie. Poza temi fundacjami poszły dalsze w Lubeinie, Lubartowie i w innych miastach Polski. W końcu 18-go wieku oo. Kapucyni w Polsce liczyli przeszło 10 klasztorów i około 130 ojców.

Niezwykle chlubnie zapisali się oo. Kapucyni w dziejach Polski, zwłaszcza w okresie niewoli pod zaborem rosyjskim w drugiej połowie ubiegłego stulecia.

Znane są z tego czasu świetlane postacie wielkich Kapucynów polskich: o. Benjamina, prowincjała, a później biskupa podlaskiego, o. Albina, mistrza nowiejatu, kapłana wielkiej świętobliwości, o. Prokopa z Brajłowa, wielkiego znawcy mistyki i życia ascetycznego, tłumacza mnóstwa dzieł religijnych, słynnego mówcę, a w r. 1692 kandydata na arcybiskupa warszawskiego, o. Franciszka z Warszawy, organizatora i krzewiciela związków trzeźwości, o. Leandra, narzędzie Boże przy zakładaniu zgromadzenia SS. Nazaretanek, o. Honorata z Białej, którego znałem i z którym obcowałem osobiście, założyciela 18 Zgromadzeń bezhabitowych, t. zw. życia ukrytego, między innemi, Zgromadzenia SS. Felicjanek, o. Rafała, niedawno zgasłego, zdolnego i zasłużonego pisarza z zakresu ascetyki i apologetyki i wielu innych dzielnych bojowników idei Chrystusowej na ziemiach polskich.

Zgromadzenia ukryte, dzięki troskliwej i iście ojcowskiej pieczy o. Honorata stały się, po zamknięciu zakonów w Kongresówce przez rosjan, potężne ogniskami i ośrodkami życia ascetycznego i religijnego wśród ludu polskiego.

Zgromadzenia te, ożywione pierwotnym duchem franciszkańskim, wprowadziły to życie pod strzechy słomiane, do suteryn rzemieślniczych, do fabryk, sklepów i gospód, gdzie noga dawnego zakonnika lub zakonnicy nigdyby nie postała.

Klasztory kapucyńskie w Nowem Mieście (nad Pilicą) i w Zakroczymiu były twierdzami i ostoją mocy duchowej wśród ciemnej pomroki niewoli i ucisku pod zaborem rosyjskim.

Wielcy zaś Kapucyni, wyżej wymienieni, byli mężami opatrznościowymi, dzielnymi pomocnikami biskupów i kapłanów w pracy nad ludem i narzędziami Boga w dziele przygotowania narodu naszego na wielką chwilę zmartwychwstania do bytu niepodległego.

Że naród polski nie zatracił w okresie niewoli swej wiary i miłości ojczyzny, a przeciwnie, wyszedł z ucisku i prześladowania jeszcze bardziej religijnym i przywiązanym do swych tradycji kościelnych i narodowych — to w znacznej mierze jest zasługą pracy i modłów Kapucynów polskich.

Oceniając należycie zasługi tego zakonu w Polsce, bezzwłocznie po ustąpieniu rosjan z Warszawy, powołałem oo. Kapucynów do stolicy, do ich dawnej siedziby i świątyni przy ul. Miodowej, zkąd przez rząd zaborczy zostali wypędzeni. Zabiegałem też w miarę możności, oraz starałem się w porozumieniu z Jenerałem Zakonu, aby Zgromadzenie to rozwijało się w mojej archidjecezji w duchu najszczytniejszych swych tradycji i według wskazań Serafa ludzkości, św. Franciszka z Assyżu.

To też z radością dziś stwierdzić mogę, że Zakon oo. Kapucynów na ziemiach polskich, po mężnem uporaniu się z licznemi przeszkodami, wszedł na drogę szybkiego rozwoju, zakłada coraz liczniejsze placówki zakonne i wywiera coraz większy wpływ dobroczynny na lud przez urządzanie misji i rekolekcji.

Zwłaszcza działalność ojców na terenie miasta stołecznego Warszawy przynosi niezwykle owocne skutki w dziedzinie pracy nad ludem i organizacją członków Trzeciego Zakonu św. Franciszka z Assyżu.

Z okazji przeto 400-letniej rocznicy powstania Zakonu życzę kierownikom tej organizacji zakonnej w Polsce, aby przy pomocy Bożej doszli w najkrótszym czasie do takiego stanu rozkwitu i mocy duchowej jaki posiadał ich zakon w dawnej Polsce.

Zbożnym poczynaniom Czcigodnego Ojca Prowincjała i wydatnej pracy nad ludem, prowadzonej z wielkiem poświęceniem przez oo. Kapucynów w mojej archidjecezji z całego serca błogosławię.

(—) † Aleksander Kardynał Kakowski.

Łomża. (Niezwykły piorun.) Podczas burzy lipcowej piorun uderzył w dzwonnicę kościoła w Drozdowie (pow. łomżyński). Z dzwonnicy piorun przebił się do loży nad zakrystją, od której wpadłszy, uszkodził nóżkę od zasłonki monstrancji nie tykając jej samej, zajrzał też do szuflady z ornatami, nie czyniąc jednak żadnej szkody. Z zakrystji piorun cofnął się do loży, wpadł do kościoła, gdzie w bocznym ołtarzu zadrapał ramę obrazu św. Teresy, zawrócił w stronę wielkiego ołtarza, lecz nie dosięgnąwszy go, wpadł w ziemię przez mały widoczny otwór. Nazajutrz ks. proboszcz odprawił dziękczynne nabożeństwo za opiekę Opatrzności nad kościołem.

ROZMAITOŚCI.

Kobieta — Landru zamordowała 9 osób.

Uszy i palce swych ofiar chowała na . . . pamiątkę.

W Czerniowcach policja rumuńska aresztowała zbrodniarkę, która zasługuje na miano kobiety — Landru.

Aksenja Varlan popełniła dziewięć morderstw rabunkowych, i kolekcjonowała uszy i palcy swych ofiar.

— Chciałam mieć pamiątkę po tych biedakach — oświadczyła cynicznie sędziemu śledczemu.

Kobieta - Landru mieszkała w cichej wiosce, w towarzystwie służącej Racheli Hoiffan, która była świadkiem zbrodni. Chlebodawczyni jej dowiedziawszy się, że służąca zdradziła ją przed kumoszkami, zadała gadatliwej wspólniczce śmiertelny cios siekierą. Tym razem jednak wpadła w ręce policji.

Okazało się iż zamordowała ona swoją matkę, ojca, teściową, szwagra, kuzynkę i czworo własnych dzieci. Zwłoki ofiar ćwiartowała i chowała w ogrodzie.

Wesoły kącik.

Po co gadać.

— Żydzie, gdybyś znalazł w szabes worek z pieniędzmi, czybyś go podniósł.

— No, po co gadać, dziś nie szabes i worek z pieniędzmi nigdzie nie leży.